Nr. 25. Lwów, dnia 20. czerwca 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Urządzenie rybactwa rzecznego.

III.

Ponieważ są przestrzenie wód rybnych, w których faktycznie nikt nie posiada i nie wykonuje wyłącznie prawa rybołówstwa, lecz pierwszy lepszy, jeżeli ma przystęp do wody, łowi tam ryby; a ponieważ takie rybołowstwo w o l n e czyli d z i k i e, czyni niemożliwem wprowadzenie rządnego gospodarstwa rybnego na rzekach i potokach, więc zniosła i uchyliła bezwarunkowo to rybołowstwo wolne ustawa państwowa „o regulacyi rybactwa w wodach międzykrajowych“ z kwietnia 1885. Zarazem postanowiła, że tam, gdzie wolne rybołowstwo istnieje na s z t u c z n y c h zbiornikach lub ściekach wód (przekopach), służyć ma na przyszłość prawo rybołowstwa posiadaczom takich zakładów. Oznaczenie zaś, komu przekazać należy prawo rybołowstwa na wodach n a t u r a l n y c h, w których teraz istnieje rybołowstwo wolne, pozostawia ustawa państwowa ustawodawstwu krajowemu.

Otóż w toku dyskusyi nad pytaniem, komu przekazać prawo rybołowstwa w wodach naturalnych, w których teraz jest rybołowstwo wolne, przedstawione zostały na zebraniu ankiety trzy wnioski, a mianowicie:

a) wniosek, aby prawo to przyznać gminom i obszarom dworskim w stosnnku do posiadanych brzegów (Bobrzyński i Louis-Wawel),

b) wniosek, aby je przekazać „k r a j o w i“ (Kluczucki, Orlecki i Zatorski),

c) wniosek, aby je przekazać krajowi tylko na wodach spławnych; zaś gminom i obszarom dworskim nadbrzeżnym na innych wodach płynących (Prof. Zoll).

Członkowie ankiety, przemawiający za wnioskiem b) to jest za przekazaniem prawa „krajowi“ bez różnicy, czy wody są spławne lub nie, przytoczyli na poparcie wniosku następujące argumenta.

1) Rozchodzi się przy rozwiązaniu postawionego nam pytania o wody, w których teraz nie ma wcale uprawnionego do rybołowstwa. Ustawa uchylając ten stan jako dla gospodarstwa rybnego szkodliwy ma zarazem oznaczyć, kto ma objąć w posiadanie prawo, nie będące teraz w niczyjem posiadaniu; a powodować się musi przy wydaniu tego postanowienia względami publicznemi na jak najlepsze urządzenie rybactwa rzecznego. Niewątpliwie odpowiada najlepiej interesom rzecznego gospodarstwa rybnego powołać kraj do objęcia rybołowstwa w takich wodach w swoje posiadanie.

Chcemy dla wprowadzenia rządnego gospodarstwa rybnego oddać w zarząd kraju rybołowstwo we wszystkich wodach, także w tych, gdzie prywatni posiadają prawo rybołowstwa, i słusznie, bo tylko w ten sposób można dźwignąć tę gałęź gospodarstwa; tem bardziej jest wskazanem przekazać krajowi w jego posiadanie i zarząd rybołowstwo na przestrzeniach wód, gdzie teraz nie ma ono uprawnionego; ułatwi to bardzo składanie rewirów rybackich, obliczenie wysokości udziałów osób mających prawo rybołowstwa w złączonym rewirze rybackim, jakoteż nadzór nad gospodarką rybną.

Powoływać zaś czy to prywatne osoby czy gminy i obszary dworskie do objęcia w posiadanie rybołowstwa nie mającego dziś uprawnionego, znaczy sposobem darowizny stwarzać prywatne prawa rybołowstwa tam, gdzie ich nie było jeszcze i utrudniać krajowi sprawowanie administracyi rybactwa rzecznego.

2) Dochód z wydzierżawienia rybołowstwa przekazanego na takich wodach krajowi wraz z wpływającemi grzywnami za przekroczenia ustawy rybackiej, wystarczy do utworzenia funduszu, pokrywającego koszta przeprowadzenia regulacyi i utrzymywania inspektorów rybackich, których kraj dla pomocy przy sprawowaniu zarządu rybactwa rze-

cznego ustanowić musi w liczbie dla dopięcia tego zadania wystarczającej.

3) Do wyróżnienia rzek spławnych od innych naturalnych nie spławnych nie ma słusznej podstawy w tym wypadku, gdzie chodzi nie o posiadanie i używanie wody, lecz o prawo rybołowstwa w wodzie, w której teraz wolno łowić ryby pierwszemu lepszemu. Nadto w obec nieokreślonego dostatecznie w ustawie wodnej pojęcia spławności, wywołało by takie postanowienie ustawy rybackiej rozliczne spory i wątpliwości, czy dana przestrzeń wód do spławnych lub nie spławnych zaliczyć należy?

Gdyby zaś chciano w ustawie lub w dodatku do ustawy wyliczyć wody spławne i niespławne i oznaczyć ich granice, natrafiano by na trudności przy dociekaniu, od którego punktu rzeka była rzeczywiście używana w d n i u w y d a n i a u s t a w y w o d n e j do jazdy statkami i wiązanemi tratwami; gdyż według §. 2. ustawy wodnej ten moment stanowi o spławności rzeki.

Wniosek ten, za którym na zebraniu ankiety w Krakowie oświadczyła się większość obecnych członków (12 głosów) upadł na Zgromadzeniu ankiety dnia 15. Maja we Lwowie, gdzie już tylko dwóch członków (Orlecki i Zatorski) głosowali „za“ i utrzymał się wniosek przytoczony pod a) panów Bobrzyńskiego i Louis-Wawel, ażeby rzeczone prawo rybołowstwa nadać nadbrzeżnym gminom i obszarom dworskim.

Gdy bowiem w myśl programu hr. Potockiego przedstawił dr. Bobrzyński wniosek: „Koszta wykonywania (administracyi) prawa rybołowstwa pokrywa Wydział krajowy z ogólnych dochodów rybołowstwa“ i ten wniosek przyjęty został większością głosów, odpadł argument wyżej po 2) przytoczony, że dochód z rybołowstwa dziś wolnego a potem w posiadanie kraju objętego, dostarczać będzie funduszu na opędzanie kosztów krajowej administracyi rybactwa rzecznego. Co zaś do argumentu pod 1) wyżej przytoczonego przeważało zdanie, iż nadając prawo rybołowstwa tam, gdzie go teraz nikt nie wykonuje, gminom i obszarom dworskim nad brzegami tych wód położonym, zainteresuje się ich sprawą rybactwa, i pobudzi do czujności nad przestrzeganiem ustawy rybackiej, bo własna korzyść skłaniać ich będzie do tego.

Wniosek pod lit. c) wyżej przytoczony upadł.

O dalszych uchwałach ankiety rybackiej krótką tylko uczynimy wzmiankę, mianowicie:

1) Co do rybaków z zawodu, o których wspomina §. 7. pańsiwowej ustawy z kwietnia 1885. W Krakowie jest korporacya rybaków, którzy na mocy przywilejów nadanych im przez królów polskich, wykonują prawo rybołowstwa na Wiśle, a to na przestrzeń od Przegorzał do Dębia wyłącznie. Ponieważ ci rybacy nie ucierpią z powodu projektowanej ustawy żadnego uszczerbku swojego zarobku, bo z przestrzeni wód, w których teraz łowią, utworzony rewir rybacki, korporacya ta obejmie w dzierzawienie, mając jako uprawniona tam do rybołowstwa pierwszeństwo przed innymi oferentami; więc większość członków ankiety objawiła zdanie, że nie ma potrzeby względem tej korporacyi zamieszczać w ustawie osobnych postanowień ich prawa zastrzegających. Nie wiadomo nikomu z członków ankiety, ażeby prócz krakowskich byli jeszcze gdzie w kraju rybacy z z a w o d u na wodach rybołowstwa wolnego. Są tylko mieszkańcy nadbrzeżnych włości, którzy trudnią się łowieniem ryb jako zajęciem ubocznem, i zazwyczaj na zamówienie lub dla miejscowego konsumu w czasie wolnym na połów się udają, doczego właśnie daje sposobność brak uregulowanych stosunków posiadania rybołowstwa. Do tych nie odnosi się zastrzeżenie §. 2 ustawy państwowej. Gdyby zaś znaleźli się gdzie w kraju rybacy z zawodu, to oni nie będą w skutek zniesienia rybołowstwa wolnego narażeni na uszczerbek w zarobku; przeciwnie dzierżawcy większych rewirów rybackich chętnie użyją i będą musieli utrzymywać rybaków dla pomocy przy gospodarstwie rybnem i dostarczą takim rybakom lepszego i stalszego zarobku jak, ten który teraz mają. Nie ma więc potrzeby zamieszczać w ustawie rybackiej osobnych przepisów szczegółowych co do sposobu wynadgradzania takich rybaków.

2) Ankieta jest zdania, że z czynnością utworzenia, względnie złożenia rewirów rybackich, ustanowienia dla nich prawideł, według których gospodarstwo rybne ma być prowadzone i które dzierżawcom w warunkach dzierżawy przepisane być mają, należy połączyć rozpoznanie stosunków posiadania uprawnionych do rybołowstwa w wodach objętych rewirem rybackim i zarazem przeprowadzić rokowania z uprawnionymi co do stosunku, w jakim czysty dochód z wydzierżawionego całego rewiru rybackiego ma być rozłożony między uprawnionych do rybołowstwa uczestników tego rewiru. Rokowania te przeprowadzić należy tak, aby dały one podstawy pewne dla orzeczeń sądowych w myśl §. 3 ustawy państwowej w tych wypadkach, gdy ugoda o wysokość udziałów między uprawnionymi nie dojdzie do skutku. Ankieta wyraziła zdanie, że długość brzegów zostających w posiadaniu uprawnionego wzdłuż wód rewirem rybackiem objętych, dostarcza najpewniejszą podstawę dla oznaczenia, w jakim stosunku rozdzielić wypada pomiędzy uprawnionych czysty dochód uzyskany z rybołowstwa w złożonym rewirze rybackim, i że przy rokowaniach o ugodne załatwienie sprawy z tej zasady wychodzić by należało.

Co do składu Komisyi, którą powołać wypada dla przeprowadzenia powyższych czynności, nie oświadczyła się ankieta stanowczo, lecz wypowiedziała zdanie, że we wszystkich czynnościach, dotyczących urządzenia rybactwa rzecznego na podstawie ustawy, należy zastrzedz dla Wydziału krajowego ile można obszerne atrybucye i wolną rękę zarządzania i decydowania na podstawie opinii znawców lub ustanowionych inspektorów rybackich.

3) Co do postępowania przy przeprowadzaniu licytacyi publicznych dla wydzierżawiania rybołowstwa wypowiedziała ankieta następujące zdania:

a) Jakkolwiek pożądanem jest, ażeby umowy dzierżawne zawierane bywały na dłuższe okresy czasu, najmniej na lat sześć, bo tylko przy dłuższej dzierżawie skłania się chętnie dzierżawca do czynienia nakładów, jakich ulepszenie gospo-

darstwa rybnego wymaga, — to przecież ankieta nie doradza, aby w ustawie zzmieszczony był pewien najkrótszy czas trwania dzierżawy; gdyż decyzya w tym względzie zawisła jest od miejscowych stosunków i okoliczności. Wskazanem jest przeto pozostawić Wydziałowi krajowemu decyzyę o tem w każdym poszczególnym wypadku.

b) Potrzeba zastrzedz, że Wydział krajowy przy zatwierdzeniu aktu licytacyi może wykluczyć od dzierżawienia oferentów, którzy nie są zdolni do prowadzenia gospodarstwa rybnego, chociażby oferty ich zresztą były wyższe od innych.

c) Gminy in corporo nie mogą być dopuszczone do dzierżawienia rybołowstwa. Każden okręg dzierżawny musi pozostawać w ręku jednego tylko, za prowadzenie gospodarstwa odpowiedzialnego, dzierżawcy. Gdyby tworzyły się spółki przedsiębiorców dla zadzierżawiania większych rewirów rybackich, co zresztą bardzo jest pożądanem; to spółka taka, ażeby mogła być dopuszczoną do dzierzawy, musi mieć statut zatwierdzony i musi przedstawić swojego reprezentanta, czy to w osobie przewodniczącego Towarzystwa, czy innego członka Towarzystwa, którzy reprezentuje spółkę na zewnątrz i za którego czynności i prowadzenie gospodarstwa w rewirze tak on sam osobiście jako też Towarzystwo odpowiada.

d) Wydział krajowy obowiązany jest przy zatwierdzeniu aktu licytacyi uwzględniać przed innymi oferentów, którzy mają prawo rybołowstwa w dotyczącym rewirze rybackim. Uprawnionemu do rybołowstwa należy się pierwszeństwo przed innymi oferentami, chociaż wyższy czynsz ofiarującemi, jeżeli tylko uzdolniony jest do prowadzenia gospodarstwa rybnego w sposób właściwy.

To ostatnie zdanie nie było podzielane przez wszystkich członków ankiety, gdy tymczasem uchwały przytoczone pod a), b) i c) zapadły jednomyślnie.

Do punktu d) podniósł prof. Zatorski zarzut, że takie zastrzeżenie uczyniłoby zarządzenie publicznej licytacyi iluzorycznem, gdyż nikt nie mający prawa rybołowstwa w rewirze nie stanie do licytacyi z uprawnionym, wiedząc, że ten utrzymywać się musi przy dzierżawie, chociaż nic ponad cenę wywołania nie ofiarował.

Do tego punktu przedstawił dr. Orlecki wniosek pośredni, ażeby tylko przy równej ofercie dane było pierwszeństwo uprawnionemu nad innemi oferentami, przeciw którym nie ma zresztą zarzutu niezdolności; lecz wniosek ten pozostał w mniejszości.*)

4) Co do pytania, czy pod przepisy ustawy rybackiej należy wciągnąć raki i inne zwierzęta wodne do ryb nie należące? były zdania podzielone i nie powzięto żadnej uchwały. Pozostaje to jesze kwestyą otwartą.

5) Dla usunięcia szkodliwych dla rybactwa wpływów pochodzących z zanieczyszczenia wód i tamowania ich biegu przez zakłady przemysłowe należy wprowadzić do ustawy rybackiej przepisy uzupełniające ustawę wodną. Ankieta oświadczyła, że na razie w tej mierze nie można przekroczyć granic naznaczonych projektom rządowym z 8. lutego 1883 mogło by to bowiem przeszkodzić dojściu do skutku ustawy.

6. W końcu objawiła ankieta zdanie, że do ustawy rybackiej należy wciągnąć także przepisy ustawy z d. 19. listopada 1882“ o nie których środkach ku podniesieniu rybactwa“ nie tylko dla związku i lepszego przeglądu, lecz także z tego względu, że z zaprowadzeniem uregulowanych stosunków posiadania a i wykonywania rybołowstwa wymagać będą zmian niektóre przepisy policyjne, które ta ustawa ze względu na rozpowszechnione rybołowstwo dzikie wprowadzić musiała.

Na tem zakończyła ankieta obrady, zleciwszy pp. Nowickiemu i Orleckiemu, ażeby wspólnie zestawili w formie projektu ustawy rybackiej powzięte jak wyżej uchwały.

Lwów dnia 27. maja 1885.

Dr. Kajetan Orlecki.

---

*) Szkoda, że wniosek p. Orleckiego nie pozyskał większości, wykluczyłby bowiem możność nadużyć i zapewniałby uczciwy grosz dzierżawny — nie łudźmy się bowiem, że cena wywołana będzie zawsze odpowiadała istotnej wartości rewiru rybnego! różnica bywa przy licytacyach bardzo znaczna. (Przyp. Red.)

Machiny rolnicze na wystawie *w Peszcie*

napisał

prof. T. Rylski.

Z gowodu wystawy przemysłowo-rolniczej w Peszcie, wywiązała się gorąca dyskusya w czasopismach i broszurach o potrzebie i użyteczności wystaw w ogólności, a wystawy peszteńskiej w szczególności. W obec dotychczasowego powodzenia tej wystawy w każdym kierunku, a w szczególności w obec korzystnych widoków finansowych z tego przedsiębiorstwa, głosy przeciwne tej wystawie milkną, a my mamy mówić już o dziele dokonanem. Trudno się jednak wstrzymać od pewnych uwag, które się przy zwiedzeniu wystawy nasuwają, mianowicie czy nie byłoby dla nas użytecznem rozpatrzeć krytycznie całe przeprowadzenie i urządzenie wystawy, a coby się okazało dobrem i użytecznem ze stosownemi zmianami wprowadzić w program naszych krajowych i okręgowych wystaw. Odnośnie do działu narzędzi i machin rolniczech dopuszczono na wystawę tylko wyroby z fabryk krajowych; aby zaś przedstawić najnowsze ulepszenia w konstrukcyi i budowie machin za granicą, urządzono osobny pawilon, w którym mieszczą się narzędzia i machiny wyrobu zagranicznego, ale tylko takie, które są patentowane w królestwie węgierskiem. Skutek z tego jest taki, iż wystawa nie jest przepełniona narzędziami i machinami dawnych i znanych konstrukcyi, któreby utrudniały przegląd a nie przyczyniały się niczem do pouczenia rolników i frabrykantów.

Prócz tego widocznem jest, że rolnicy węgierscy wytrwale i konsekwentnie proteguja wyroby krajowe, przezco zmusili już kilka firm zagranicznych do założenia fabryk machin rolniczych w kraju, tak, że gospodarz węgierski od pługa do lokomobili i młócarni parowej niepotrzebuje wcale szukać zagranicznych machin, ma je bowiem swego, krajowego wyrobu w zupełnie zadawalniającej dobroci, tak co do materyału jakoteż i wykonania. Fabryki założone przez zagraniczne firmy wprowadziły i utrzymują dla rolników bardzo korzystną konkurencyę z dawnemi węgierskiemi fabrykami, skutkiem czego wyrób tych ostatnich jest coraz lepszy a ceny wszystkich machin bardzo skromne.

Nakoniec firmy zagraniczne zmuszone do założenia fabryk w Węgrzech mają możność dokładnego poznania miejscowych stosunków i potrzeb, a tem samem zastowania się do tychże w najdrobniejszych szczegółach. Można więc już dzisiaj twierdzić, że węgierscy gospodarze używają węgierskich narzędzi i machin rolniczych!

Podobnie, jak wszystkie wystawy z ostatniego lat dziesiątka nie przedstawiały zasadniczych zmian w konstrukcyi głównych machin, tak i wystawa peszteńska w tym kierunku nie wiele nowego przedstawia. Ulepszenia spostrzegamy głównie w doborze materyału, wykonaniu technicznem, jakoteż w konstrukcyi szczegółów, na które to ostatnie widocznie wpływają zdania i żądania rolników praktycznych, którzy też zwykle najwięcej doświadczeń zrobić i fabrykantom cenne wskazówki podawać mogą.

Przechodząc do szczegółów, rozpocznę przegląd od narzędzi uprawy roli.

Do niedawna można było przysłowie: „Co kraj to obyczaj“ zastować trafnie do pługa używanego w różnych krajach a nawet okolicach; obecnie widać coraz większą jednolitość używanych pługów, tak dalece, że naprzykład węgrzy używają przeważnie tych samych lub podobnych pługów, jakich u nas lepsi gospodarze używają.

Prócz pługa „Rayol“ Sack'a, jest rozpowszechniony pług tak zwany „Węgierski“, którego budowa i konstrukcya pochodzi od znanego pługa firmy „Ransomes et Sims“, a zbliża się do pługa Clayton'a. Do płytszych orek używają powszechnie pługów dwu- i trój-skibowych, a wszczególności Sack'a, Eckerta i Howarda. Podobnie jak u nas przeważa w Węgrzech użycie pługów z odkładnicami kruszącemi. Zdaje się jednak, że mniej używają pługów piątrowych jak u nas, i stosunkowo orzą płytko.

R. Sack z Lipska wystawił ulepszony pług „Rayol“; ulepszenie dotyczy wprawdzie tylko małego szczegółu w budowie, ze względu jednak praktycznego ma pewną wartość. Wiadomo, że stalowe odkładnice przy pługu tym zużywają się najprędzej w dolnej części tj. od linii połączenia z lemieszem; w razie wytarcia potrzeba odkładnicę całą odmieniać, co znaczny wydatek powoduje; obecnie daje fabryka lemieszom w miejscu największego zużycia listwę stalową około 12 centim. szeroką, która do korpusu pługa przyśrubowana daje się łatwo odjąć i nową zastąpić po zużyciu.

Angielskn firma Howard'a przedstawiła tak zwany ulepszeny pług Sack'a, a ulopszenie ogranicza się do konstrukcyi koleśnicy. Że koleśnica oryginalnego pługa Sack'a jest dosyć skomplikowaną, zaprzeczyć nie można, budowa jej jest jednak prosta i nie przedztawia trudności w obsłudze, ulepszenie więc może mieć tylko tę praktyczną zaletę, że wpłyuie na obniżenie ceny pługa. Koleśnica Howarda opatrzoną jest osią łukową pomiędzy kołami, a na wypukłości łuku jest ruchoma osada, na której opiera się grządziel; przesuwając osadę, a tem i grządziel, zmienia się głębokość i szerokość orki.

Bardzo chwalone są pługi patentowane dwu- i trójskibowe Schlik-Krumpach'a. Pługi te wyrabiane są z odkładnicami długiemi jako odwrotowe, lub z krótkiemi jako kruszące (ruchadła); są całe żelazne i starannie zbudowane. Dotychczas były podobnie budowane jak pługi Eckert'a z Berlina na kołach, z których dwa większe biegowe na wygiętej osi obracalnej osadzone były w środku ramy podstawowej, trzecie zaś podpierało ramę z przodu, tocząc się w bruździe. Ostatnie kółko ustawione być winno bardzo dokładnie i stosownie do głębokości i szerokości skiby, inaczej pług wymaga wielkiej siły pociągowej i działa nienormalnie, ponieważ robotnik obsługujący pług najczęściej nie pojmuje, ile małe zmiany w ustawieniu tego kółka wpływają na dobroć pracy, dlatego konstruktorowie zmienili konstrukcyę i sposób regulowania i jak się zdaje z korzyścią dla praktyki. Czyli nowe to urządzenie da sią zastosować do pługów trójskibowych, przyszłość okaże, na wystawie bowiem jest tylko pług dwuskibowy z nowem urządzeniem.

Dwuskibowy pług Schlick-Krumpach'a Nr. VI. opiera się na dwóch kołach podpierających przód narzędzia, ustawienie koła lewego reguluje się za pośrednictwem dźwigni i półtrybów na łuku z podziałką; koło lewe zastępuje drugie koło biegowe i kółko przednie i niezależnie od pierwszego koła za pomocą łukowego wygięcia daje się zniżać lub podwyższać, a ponieważ i na tym łuku jest numerowana podziałka, ustawienie kółek stosownie do głębokości orki jest nadzwyczaj ułatwione.

Zanotować należy, że fabryka Fovlera wystawiła dwa pługi parowe, systemu podwójnych lokomotyw drożnych, mniejszy, poruszany machinami o sile 14 koni parowych każda, większy z machinami o sile 20 koni parowych.

Siewniki rzędowe są w Węgrzech bardzo rozpowszechnione, w niektórych Komitatach nawet pomiędzy włościanami, którzy w celu nabycia machiny spółki zawiązują. Na wystawie są też siewniki licznie przedstawione w różnych odmianach konstrukcyi i wielkości. System tarczowy jest prawie wyłącznie do tych machin zastosowany, a najwięcej egzemplarzy przedstawia się jako naśladownictwo siewników Clayton'a zwanych „New-Modell“.

Chociaż nie wszystkie wyroby krajowe mogą być porównane ze względu staranności budowy z wyrobami zagranicznemi; to zato ceny siewników krajowych są bardzo przystępne. Zasadniczą zmianę w konstrukcyi mamy jedną do

zanotowania; wprawdzie nie jest to zupełnie nowy pomysł, ale obecnie rozpowszechniony.

Przy dawniejszych siewnikach rzędowych tor kierownicy i tylnych kół siewnika były jednakie co do szerokości, co miało dwie niedogodności:

1. że jednym śladem kołowym przechodziło cztery koła biegowe (tam i napowrót licząc) a przy roli pulchnej zostawało znaczne zagłębienie, w które szczególnie na pochyłościach zbierała się woda, a spływając wyrywała ziemię i robiła szkody.

2. Radełka zewnętrzne w siewniku musiały być bardzo blisko kół biegowych umieszczone, a tem samem podlegały częstemu zanieczyszczeniu.

Obecnie większość siewników wystawionych w Peszcie jest tak zbudowana, że tor kierownicy jest węższy jak tor kół biegowych machiny, tym sposobem jednym śladem przechodzi tylko dwa koła, a radełka zewnętrzne oddalono są od kół na półtorej odległości międzyrzędowej.[1])

Siewniki znane firmy E. Kühne z Wieselburga odznaczają się praktyczną i prostą konstrukcyą, starannem wykonaniem i doborem materyałów do budowy. Z nowości wystawiła ta fabryka siewnik podwójny opisany już w „Rolniku" (Tom XXXVI. Pogadanki roln. mechaniczne II.) i dla tego opis tej machiny wypuszczam.

Prostą budową a przytem lekkością odznacza się siewnik fabryki Mayer et Fiat w Steinamanger, a na zalecenie zasługuje w gospodarstwach mniejszych i w położeniach nie zbyt górzystych.

U wielu siewników rzędowych widzieć można nowe radełka Jull'a, czy jednak ta nowość będzie miała praktyczną wartość, dopiero dłuższe użycie przekonać może.

Zmiana dotyczy sposobu rozdzielenia ziarna w rowku przez radełko zrobionym, mianowicie radełka dotychczas używane, robią rowek zwężający się nagle ku dołowi, a ziarno zesypuje się w ten wązki rowek, padając często w grubszej warstwie; radełka Jull'a zakończone są w tylnej części w dwa wygięte na zewnątrz skrzydełka, tak że robią rowek od dołu na 4 do 5 centm. szeroki, w który ziarna wysypują się i lepiej są w ziemi rozdzielone. Dodać należy, że przy takiem rozdzieleniu odstępy pomiędzy radełkami mogą być szersze, coby na ułatwienie pracy szerszych siewników wpłynąć mogło. (Dok. nast.)

O obchodzeniu się z końmi przy kuciu.

Napisał

Paweł Kretowicz

nauczyciel w c. k. szkole weterynaryi.

Z każdym koniem, czy to po raz pierwszy, czy to już częściej kutym, należy się przy kuciu jak najłagodniej obchodzić. Z doświadczenia bowiem wiemy, że tylko łagodnością i spokojem możemy nad zwierzęciem zapanować i takowe w ten sposób oswoić, iż się z łatwością da użyć do pracy, da okuć, oczyścić i t. p. Zdarzają się wprawdzie i takie konie, u których w celu okucia musimy używać środków karcących, jednak w takim razie trzeba zawsze karać rozumnie i sprawiedliwie.

Z koniem młodym, przyprowadzonym po raz pierwszy do okucia, należy się jak najłagodniej obchodzić — koń bowiem młody jest po części bojaźliwy, po części zaś broni swojej wolności i dlatego często nie podaje nogi, wyrywa ją, bije w tył nogami i t. d. W takich to wypadkach biją częstokroć woźnica i kowal zwierzę niemiłosiernie, a następstwem tego bicia jest zazwyczaj to, iż zwierzę, które się po raz pierwszy tylko ze zwykłej bojaźni okuć nie dało, zostało znarowione w ten sposób, iż nie da się na przyszłość ani okuć ani do kuźni przyprowadzić — co więcej, nie da nawet do siebie kowalowi przystąpić. Dlatego też najlepiej jest młodego konia zawczasu do okucia przyzwyczajać i już jako źrebięciu jedną nogę po drugiej podnosić, brzeg podstawowy kopyta młotkiem oklepywać, przed kuźnię częściej konia przyprowadzać i zapoznawać go zwolna z wszystkiemi czynnościami, aby na przyszłość poddał się okuciu. Gdy zaś młody koń daje sobie spokojnie nogi podnosić i brzeg podstawowy oklepywać, należy go pogłaskać, obdarzyć chlebem, cukrem, garstką owsa i t. p.

Złe i nieludzkie postępowanie z koniem przy pierwszem okuciu tkwi długo w jego pamięci. Zazwyczaj więc możemy powiedzieć o koniu, który przy kuciu źle stoi, że ten z pewnością przy pierwszem kuciu był bity i tem został znarowiony. Podczas kucia powinien jeden koniowi znajomy człowiek trzymać go u głowy, drugi zaś również mu znajomy, podnosić nogę do okucia.

Takie konie bojaźliwe jak też i złośliwe należy najsamprzód próbować okuć w sposób łagodny i szukać różnych łagodnych środków do tego — i nie chwytać się środków przymusowych. Napotykamy bowiem konie, które przywiązane stać nie chcą, gdy zaś trzyma je człowiek u głowy, stoją spokojnie, inne zaś stoją spokojnie przy drugim koniu, lub też dają się okuć w ten czas, gdy zamknie się drzwi od kuźni i nie widzą ognia kowalskiego, nie słyszą stukania młotów i t. p. Niektóre konie a szczególnie młode, które się kuje po raz pierwszy, boją się fartucha kowalskiego i nie stoją przy kuciu — w takich razach należy kowalowi zdjąć fartuch i kuć bez niego. Dopiero gdy wszystkie łagodne środki nie skutkują, należy użyć środków ostrzejszych, a to, skarcić słowami, szarpnąć trenzelką, pogrozić palcem i t. p. U koni, dla których owe poprzód wymienione sposoby postępowania nie są odpowiednie, używa się kawecana, a szarpnięcie tymże i ostre spojrzenie na konia są najlepszymi środkami przymusowymi do okucia. Kawecan jest to rodzaj uzdy, u której znajduje się w rzemieniu przechodzącym przez grzbiet nosa, kawałek żelaza w skórę obszyty i ząbkami zaopatrzony. Nadto są w tym żelazie umieszczone trzy obrączki do przymocowania linki parcianej. Używając kawecana

[1]) Bliższe szczegóły w sprawozdaniu z wystawy w Przemyślu z r. 1882. Strona 54.

należy wziąść linkę w prawą rękę, lejce trenzelki w lewą i tak linką poruszać, aby żelażo lekko uderzało o nos koński. Poruszający linką powinien do konia przemawiać, okiem swojem oko końskie zmierzyć i konia tak zatrudnić, aby tenże całą swą baczność zwrócił na trzymającego u głowy i zapomniał o kuciu. Wrazie, gdyby koń nogę wyrwał, należy go skarcić silniej kawecanem t. j. szarpnąć mocniej raz i drugi linką, a tym sposbem udaje sie nam po największej części okuć i najgorszego konia. Miejsce, w którem się taką manipulacyę uskutecznia powinno być obszerne, nie należy także na konia hałasować. Kierujący linką powinien na każdą minę konia baczną zwracać uwagę i natychmiast mocniej go kawecanem skarcić, skoro ten tylko chce głowę w tył obrócić, lub też uszy ku tyłowi zwraca.

Rzadko kiedy zdarza się potrzeba użycia innych środków przymusowych, których tak wiele kowali i konowałów zalecają. Zalecić mógłbym jeszcze dotkę i linewkę. Mówiąc o dotce, rozumiem dotkę zrobioną ze szpagatu dość grubego i kawałka drzewa 16 do 18 cm. długiego, 2 cm. grubego, twardego i ku końcowi nieco spłaszczonego. Na spłaszczonym końcu części drewnianej znajdują się dwie dziury w odległości 6 cntm., przez które przeciągnięty jest szpagat w kształcie pojedyńczej lub podwójnej kluczki i przymocowany do części drewnianej. Kluczka zrobiona ze szpagatu powinna być tak wielką, aby górną wargę zupełnie objęła. Przy użyciu zakłada sie kluczka na górną wargę końską, zakręca się dość mocno, tak iż się wywiera na nią pewien ucisk. Ponieważ warga posiada znaczną ilość nerwów, to sprawia więc koniowi wielki ból, przez co łatwiej zapomina o kuciu i poddaje się takowemu. Dotkę można albo przymocować do trenzelki lub też może pomocnik trzymający konia u głowy, takową w ręce trzymać i w miarę niepokoju konia, mniej lub więcej zakręcać.

U koni niedających sobie okuć kopyt tylnych, a szczególnie u takich, które mają zamiar tylną kończyną człowieka uderzyć, używa się linki parcianej dość długiej i miękkiej. Mianowicie zakłada się pętlę zrobioną w pcłowie linki na pęcinę, przerzuca się oba końce linki przez grzbiet konia na drugą stronę i daje do trzymania pomocnikowi, podczas gdy inny pomocnik trzyma kończynę do okucia.

Inne zalecane sposoby przymusowego okucia są niepraktyczne i dla koni szkodliwe. Zdarza się bowiem nieraz, że kowale rozpalają kleszcze, zakręcają niemi uszy koniom lub też biorą konie na pasy, do klatki i t. p. Przez zakręcanie uszu kleszczami, jeszcze do tego rozpalonemi następuje dość często zgorzel, a wskutek tego ucho obumiera i odpada, jak to już nieraz widziałem. Przez wyciąganie konia na pasy lub branie go w klatkę i t. p. zdarza się często, iż koń się uszkodzi i zrani śmiertelnie, co także miałem sposobność widzie. Koń, którego wyciągano na pasy upadł, złamał sobie nogę i oddano go rakarzowi. Oprócz tego tu wymienionego wypadku zdarza się jeszcze wiele innych przy wyciąganiu konia na pasy, jak złamanie żebra, zapalenie otrzewny wskutek stłuczenia się, pęknięcie większego naczynia krwionośnego i t. p. Co zaś do sposobów barbarzyńskich, jakiemi się kowale posługują przy kuciu koni, znajduje się takowych jeszcze dosyć wielka liczba oprócz powyżej wymienionych, a może się ten tylko z niemi obznajomić, kto często przypatruje się kuciu koni w kuźniach wiejskich.

Przedstawienie Komitetu

Towarzystwu gospodarskiego galic. do Wydziału krajowego o urządzenie w Dublanach

stacyi doświadczalnej uprawy chmielu.

Wysoki Wydziale!

Przy coraz bardziej szerzącej się uprawie chmielu u nas i wysokiem znaczeniu tej gałęzi gospodarskiej, w obec coraz mniej rentującej się uprawy ziarn — skupia Komitet i wytęża usiłowania wszelkie, aby dopomódz dźwignieniu i ulepszeniu tej arcyważnej w dobie obecnej gałęzi produkcyi gospodarskiej.

Tym celem wyjednał u Wys. Ministerstwa rolnictwa ustanowienie przy Towarzystwie gospodarskiem wędrownego Instruktora uprawy chmielu — (jak świadczy okólnik z dnia 12. marca b. r. l. 483), który to Instruktor na podstawie załączonego regulaminu jezdzi po kraju, gdziekolwiek go zażądają, dla dania plantatorom potrzebnych rad i wskazówek we wszelkich kierunkach produkcyi chmielu.

Tym celem urządza Komitet corocznie krajowe wystawy chmielu, na których dla zachęty przysądza się i rozdaje premie pieniężne chmielarzom, odszczególnionych nagrodami honorowemi chmielarń.

Nadto zamierza Komitet przy pomocy Wys. Ministerstwa roln. założyć w najbliższym czasie praktyczną szkołę chmielarską dla dostarczenia krajowi uzdolnionych chmielarzy i odnośne rokowania są właśnie w toku.

Wszystkie te środki jednak nie wyczerpują jeszcze tego, coby dla podniesienia produkcyi chmielu u nas uczynić należało.

Potrzebną jest mianowicie stacya doświadczalna uprawy chmielu, w którejby dla nauki i pożytku ogólnego uprawiano nietylko różne gatunki chmielu — ale nadto systemami najrozmaitszymi, jakoto: na tykach i drutach, sposobem zwykłym i karłowym, w którejby też urządzono suszarnię wzorową i t. d. tak, iżby każdy z doświadczeń tamże zebranych jakoteż wzorów korzystać mógł.

Założenie stacyi takiej w majątku prywatnym nieodpowiadałoby celowi; potrzebny tu jest bowiem nietylko kierunek fachowy, ale i ścisłość naukowa, której prywatny właściciel dostarczyć nie może.

Nadawałaby się ku temu jedynie szkoła rolnicza fachowa, mianowicie zaś szkoła wyższa — posiadająca dostateczne siły naukowe do kierowania i nadzorowania stacyi, do przeprowadzania badań ścisłych, jakoteż udzielania gospodarzom zebranych doświadczeń i spostrzeżeń w artyku-

łach pouczających za pomocą organu naszego urzędowego. A nadawałaby się jeszcze i z tego względu, że znajdująca się tamże w większej ilości młodzież szkolna, która następnie bądź to na majątkach własnych, bądź też na obcych rządzić i gospodarować ma, obeznałaby się dokładnie z tą tak ważną a korzystną gałęzią produkcyi gospodarskiej.

To też spowodowało Komitet, iż na posiedzeniu swojem dnia 6. b. m. odbytem postanowił:

„odnieść się do Wysokiego Wydziału krajowego z prośbą o założenie stacyi doświadczalnej uprawy chmielu w Dublanach“.

Przedkładając niniejszą prośbę ma nadzieję Komitet, że skoro Ministerstwo rolnictwa na podniesienie uprawy chmielu łoży kwotę stosunkowo znaczną, bo na utrzymanie Instruktora 600 zł., na wystawę chmielu połączoną z premiowaniem 300 zł., razem 900 zł. rocznie a niebawem, gdy szkoła chmielarska założoną zostanie, łożyć będzie jeszcze więcej — toć i Wys. Wydział krajowy nie odmówi zapewne funduszów na założenie stacyi doświadczalnej w Dublanach, dla rozwoju kultury chmielu tak niezbędnie potrzebnej.

Lwów dnia 10. Czerwca 1885.

Stan płodów rolnych.

Wiosna tegoroczna należała do nadzwyczajnych i w ogóle bardzo niekorzystnych. Po łagodnej zimie nastały wcześnie upały połączone z czasem posusznym, patem w maju zimno i ciągłe prawie deszcze, nareszcie teraz znowu ogromne upały przeplatane zimnem z posuchą, z rzadka przerywaną małemi deszczykami a co gorsza często zlewami gradowemi. Pomimo niekorzystnej wiosennej pory nie można twierdzić, ażeby płody na polach były ogólnie złe, owszem można powiedzieć, że w wielu miejscach są nawet bardzo piękne, mianowicie tam, gdzie oziminy dobrze z zimy wyszły i z powodu położenia i jakości gruntu słoty nie zamuliły ani wymoczyły jarych zasiewów.

Co do poszczególnych zbóż, to pszenica jest obiecującą, bo po większej części rozwinęła się silnie i kłosowanie przebyła normalnie — jeżeliby się tylko nie rzuciła gęściej rdza (niestety, miejscami już bardzo gęsta), to możnaby liczyć na dobry omłot. Na ciężkich glebach i w nizkich położeniach zdarzają się rzadkie a nawet pasmami przyżółkłe pszenice.

Żyta w ogóle pięknie wykształciły kłosy, czy te jednak będą dobrze wypełnione trudno decydować, tem bardziej, że około 13. b. m. obniżyła się była temperatura do tego stopnia, że miejscami obserwowano lekki przymrozek, ten uszkodził nieco fasole, ale może także oddziałać i na właśnie przekwitłe żyta.

Co do jęczmienia, to wiadomości są w ogóle nie bardzo pomyślne, najprzód słoty majowe szkodziły, a teraz upały są powodem, iż nie tylko rozwój jest słaby, ale także robactwo (głównie niedźwiadki) wiele niszczą. Daleko lepsze są owsy, miejsami nawet bardzo piękne.

Kukurudza w ogóle nieszczególna, najgorsza wczesna, która w skutek zimna pożółkła i pomimo następnego ciepła nie rozwija się zadowalniająco. Bardzo jednak być może, że teraźniejsze ciepła i sucha pora, byle tylko nie trwała za długo, wpłynie korzystnie na kukurudzę, i ta rozwinie się prawidłowo.

Prosa trzymają się w ogóle bardzo małe, szczególnie na suchych pagórkach powschodziły bardzo niejednostajnie.

Hreczki ładnie powschodziły, ale częsty chłód i posucha nie dopuszcza do bujniejszego rozrostu.

Kartofle dosyć dobrze rosną, na suchszych polach już ogartują.

Buraki późniejsze i w czas oplewione rozwijają się bardzo pięknie.

Rzepaki pomimo, że początkowo było bardzo wiele chrząszczyków na kwiecie i pomimo słoty, jaka przypadła na koniec kwitnienia, zawiązały dosyć obficie strączki.

Grochy wprawdzie nie są po większej części bujne, ale rozwijają się obecnie zdrowo.

Rozwój chmielu był w wielu miejscach uderzająco powolny, obecnie rośnie żywo, ale wiele szkody robią muszki, które dziurawią liście.

Koniczyny, gdzie nie były przez myszy spustoszone, sa piękne, mieszanki często bardzo piękne, szczególnie wyka silnie się rozwija i czasem prawie przeważa w mieszankach.

Trawy obfite na łąkach położonych nie za nisko, w nizinach zaś są w prawdzie obfite ale gdzie były podczas słot zalane, albo popodgniwały albo są nieco zamulone i siano pierwsze nie będzie bardzo dobre.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Międzynarodowy targ zbożowy i nasienny w Wiedniu odbędzie się w dniach 31. sierpnia i 1. września b. r. Jak zwykle, koleje żelazne przyznały uczestnikom tego targu 33·5% opustu z ceny biletów jazdy do Wiednia i napowrót.

OGŁOSZENIA.

Zakład wyrobów metalowych

Jana Ochsner

w Białe

wyrabia wszelkiego rodzaju aparaty dla

gorzelń i browarów,

jako to: **aparaty odpędowe, rektyfikatory spirytusu kolumnowe, urządzenia browarniane,** oraz obejmuje **wszelkie aparaty do naprawy i rekonstrukcyi.**

Dostarcza wszelkie możliwe **wyroby z miedzi i mosiądzu,** jako to: kotły, rury, kurki, wentyle, armatury, żelazne kotły parowe, napawacze (Speisekessel), parniki do gotowania kartofli i aparaty do grzania wody lub parzenia paszy dla bydła. 13—26

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH!

Nakładem księgarni

J. A. PELARA (H CZERNY) W RZESZOWIE 2—3

wyszły i są do nabycia

jedyne w swoim rodzaju

W. CYBULSKIEGO

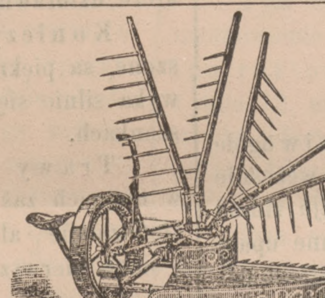
Rejestra Ekonomiczne

wydanie 8-me poprawne, na pięknym papierze w trwałej oprawie. **Cena 2 zł. 50 ct.**

J. Bobreckiego Rejestra lasowe, wydanie 3-cie poprawne. — Cena 1 zł. 20 ct.

W tejże księgarni są do nabycia: Dzienniki robocizny większe i mniejsze. — Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu. — Raporta tygodniowe. — Raporta dzienne. — Raporta lasowe. — Raporta czynności gospodarczej. — Asygnaryusze. — Kwitaryusze. — Dziennik wydaw. obroków. — Książeczki dla czeladzi folwarcznej. — Książeczki dzierżawy gruntu dworskiego. — Spis robotników i wszelkie inne druki gospodarskie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej liczba 22.

zapraszają uprzejmie do zwidzenia swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych**, który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony** został i polecają na obecny sezon:

oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth“ i „Tiger“

kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów, **lokomobile i parowe młócarnie** znane z nieprześcignione konstrukcyi i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**

Wielki wybór **garniturów młócarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż, stałe do ustawienia piątrowego, lub na dole i przewozowe.

Młynki do czyszczenia zboża, trieury i t. d. 2—4

Illustrowane katalogi gratis i franco.

Skład komisowy mają p. p. L. & S. Czekoński w Czortkowie.



Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.